

Serial TVP przypomniat o wielkiej poetce

JAK ZBLIŻYĆ SIĘ DO OSIECKIEJ

Dostaję oczopląsu od natłoku postaci. Wciąż ktoś nam kogoś przedstawia: to jest Cybulski, to jego przyjaciel Bobek Kobiela, a to ich słynny motocykl. Hłasko, Przybora, Frykowski. „Osiecka” przypomina wystawę eksponatów z epoki, przy czym eksponatami są tu także ludzie.

Tadeusz Sobolewski

Postacie z serialu sprowadzone są do jednego gestu: Hłasko – chuligan z butelką wódki. Poeta Dąbrowski z teatru STS wciąż peroruje o socjalizmie. Przybora niczym staroświecki lowelas wręcza kwiaty. Frykowski – playboy w czerwonym ferrari, który gada tylko o pieniądzach.

Do tego farsowego korowodu dołącza niespodziewanie Jerzy Giedroyc, redaktor paryskiej „Kultury”, wystylizowany dla niepoznaki na bon vivanta. Kto tak na nich patrzy?

Mieliśmy zobaczyć ich z bliska, oczami zakochanej Osieckiej, a zobaczyliśmy nieciekawe figury. To ten facet był „pięknym dwudziestoletnim”, ten wołał: „Na pomoc ginącej miłości!”, a ta panienska stworzyła „Kochanków z ulicy Kamiennej”? Są niewiarygodni – ale nie dlatego, że tacy zwyczajni, odbrązowieni, tylko dlatego, że ledwie zamarkowani. Nie wiemy, czyimi oczyma na to patrzymy, dla kogo i po co robimy ten film. Żeby spojrzeć na ten peerelowski świat z wyższością? Osądzić go czy odkryć jego tragizm? I może pokochać?

Ktoś zauważył złośliwie, ale trafnie, że ten serial spełnia podaną przez Engelsa definicję realizmu: „typowe charaktery w typowych sytuacjach”.

OSIECKA W ROMANSACH I MAŁŻEŃSTWACH

W „Osieckiej” wszystko jest typowe – poza samą bohaterką. Jej nieszczęśliwym miłościom towarzyszą migawki z kronik PRL-u. One wyznaczają w tym serialu kalendarz zdarzeń: Październik ’56, Marzec ’68, Grudzień ’70... Te daty ciążyą nad całością i sprawiają mylne wrażenie, jakby życie bohaterki serialu było zdeterminowane przez epokę, historię, ustrój i politykę.

Tymczasem Osiecka przechodzi przez torowiska dziejowe zawsze w sposób nieprzepisowy, władzę obłaskawia, zwoździ i oszukuje. Wie, że ustrój opiera się na



• Magdalena Popławska (jako Agnieszka Osiecka) i Dominika Kluźniak (jako Barbara Krafftówna) w odcinku 9 FOT. MIROSLAW SOSNOWSKI/TVP

*Gdyby to wszystko pomieścić
w jakimś genialnym
scenariuszu, Osiecka mogłaby
się okazać w dzisiejszej
telewizji bardziej
niecenzuralna niż kiedyś*

oszustwie, ale myśli, że Polska Ludowa mogłaby się udać, gdyby socjalizm się udał...

W jej dzienniczku z czasów licealnych (rok 1950) jest wizja przyszłości, gdy pókój zwycięża i powstają Stany Zjednoczone Świata.

Akcja serialu skupia się na jej flirtach, romansach i małżeństwach, bo to jest chodliwe.

Ona jednak nie mieści się nawet w kobiecości. Sama siebie określiła żartem „pół kobietą, pół poetką”. Z biegiem lat w jej pisaniu nasila się z jednej strony nurt żartu, czystej zabawy i absurdu. Z drugiej strony – poczucie tragizmu życia. I jest też nurt metafizyczny. Pojawia się w piosenkach sam Bóg – ten prawdziwy, żydowski. Dużo tego.

Z jej kochanków można by uformować ciekawą reprezentację niezależnych Polaków. Gdyby to wszystko pomieścić w jakimś genialnym scenariuszu, Osiecka mogłaby się okazać w dzisiejszej telewizji bardziej niecenzuralna niż kiedyś. Choć u niej wszystko powiedziane jest półżartem – jak na elegancką osobę przystało.

W jej musicalu „Dziś straszy” Minister pyta Nieboszczkę:

„Czy postawiłaś wielki piec?
Czy próbowałaś w grobie leć

*W sprawie świętej?
Czy chociaż raz w pijane noce
tyś pomyślała o epoce naszej wielkiej?
W tym życiorysie jasnej smugi jednej nie ma...
Nieboszczka:
A ten biały goździk,
z którym
przepłynęłam
przez ocean?
Piesz – przez ocean?”*

PISZĄC O ŚWIECIE, PISZĘ O SOBIE

Piosenki Osieckiej, Przybory i Młynarskiego były literaturą. Czasem intymnym pamiętnikiem, listem miłosnym. Te piosenki szły w lud, trafiały pod strzechy razem z filmami Wajdy, felietonami Kisiela i Głowackiego, reportażami Krall, dokumentami Kieślowskiego.

Osiecka łamała barierę oddzielającą masowe od elitarnego, intymne od społeczne. Pisała dla teatru STS, cytując „Wyzwolenie”: „Róbmy coś, co by od nas zależało”, i układała reklamę coca-coli, podróżowała po USA, odwiedzała w Moskwie Okudźawę, a równocześnie wcielała się w kobietę z Nakła nad Notecią: „Mam na pocztę pracę w Nakle/ zmierzch zapada tu zbyt nagle,/ mamy świetlicę, szachy i bilard, Tylko tak myślę.../ że cała mijam...”.

Po studiach dziennikarskich debutowała reportażami z życia robotników. To ona była pierwowzorem Agnieszki z pierwszej wersji scenariusza Ścibora-Rylskiego „Człowiek z marmuru”. Napisała piosenkę o koszu zetemrowskiej. Przeżyła wielką przygodę odwilży i niespełnionej rewolucji 1956 roku. Coś z tamtej radości udało się pokazać Robertowi Gliniowskiemu w pierwszych odcinkach serialu.

Dla Osieckiej jako poetki wolność w skali kraju czy świata była tą samą wolnością, której udziela sobie bohaterka „Apetytu na czereśnie”: „Dom to dla mnie klatka/ Duszo mi w nim./ Kobieta, żona, matka/ To nie jest do mnie rym (...). Gdy czegoś chcę, to chcę. (...) Na strzępy konwenanse rwę”. Ale trudno nazwać ją feministką, skoro kiedy indziej staje się dobrowolną niewolnicą mężczyzny, „w którego chłodzie się ogrzewa”.

Nie mieści się w żadnej politycznej ani obyczajowej poprawności. Pisząc o świecie, pisze zarazem o sobie. Opisuje kraj inny niż dzisiejszy, w którym sprzeczności żyją obok siebie w zgodzie. „Gdzie w niedzielę babcia idzie na majowe, matka idzie na czyn, a młodzi na Niemen. A potem siadają razem do obiadu. Ja nie osądzam, co jest dobre, a co złe. Ani dlaczego tak jest. Kiedy przeglądam swoje piosenki, widzę, że wszystkie są o mnie” – mówiła mi w wywiadzie z 1975 roku dla tygodnika „Film”. – Miejsowości, w których dzieją się te historie, to symbole różnych moich nastrojów. Ale, naturalnie, nie jest to tylko nastrój Agnieszki. Coś z nastroju tych miejscowości przenika do pisania. I jeśli piszę w piosence, że „w Płońsku są dwie cukiernie, Bajka i Kolorowa, a nie pamiętam, czy mnie choć w jednej pocałował”, to one naprawdę tam są. Może coś mi zostało z mojego pierwszego zawodu – dziennikarstwa?”.

„Jestem kundlem. Moja rodzina to przeziwmy konglomerat niższych i wyższych sfer. Nawet narodowościowo jest poplątana. Z całą moją rodziną nigdy nie zasiałam razem do stołu. Konserwatywna część żyje w Anglii. Ojciec jest postacią w pewnym sensie cyganeryjną. Matka – panna z dobrego domu. Mnóstwo osób niepasujących do siebie. Dlatego mówię, że jestem kundlem. Mogę nosić sygnet, mogę nosić szarawary i mundur. Mogę jeść z ga-

zety i mogę jeść z kryształów. Zawsze coś u mnie jest nie w porządku. A równocześnie zawsze umiem się znaleźć. Kwiatek do kożucha”.

Swoją najlepszą charakterystykę napisała w dzienniku z czasów szkolnych 18 czerwca 1950 roku. Jest prymuską, ale pisze o sobie, że „nie ma charakteru, ani żadnych zapatrywań, nawet politycznych”. Nie wie, czy wierzy, czy nie i „gdzie się kończą klerykalne bzdury, a zaczyna wiara i prawdziwa religia”. Dalej jest już pozytywnie: „Bardzo kocham życie, ono samo w sobie przedstawia szczęście. Wszystkie niepowodzenia, małe tragedie, miłości, wstrząsy i rozczarowania – to wszystko jest życie i zarazem najwyższe szczęście”.

Charakterystyczne, że w tym zapisie miłość znajduje się w kręgu emocji złych, niosących nieszczęście. Oto jej program: bieg przez życie – jak w parafrazie piosenki Wysockiego o narowistych koniach, których pędu nie da się już zatrzymać. A przecież zatrzymać je trzeba, żeby nie ominęły raju. Bo „żyłam nie dość i śpiewałam nie dość”.

Jestem po ósmym odcinku „Osieckiej”, a dalej nie wiem, o czym jest ten serial. Jakby autorzy bali się do niej zbliżyć, powiedzieć zbyt wiele. Tymczasem ona sama w swoich tekstach jakby do tego zachęcała.

„A ja... a ja... Co się nażyłam, to się nażyłam/ Co się napiłam, to się napiłam,/ Co wymarzyłam, to moje!/ Co przetańczyłam, to przetańczyłam,/ Co pogubiłam, to pogubiłam, a co znalazłam, to moje!”. ●

• „Osiecka” – serial biograficzny, Polska 2020. Scenariusz m.in.: Maciej Wojtyszko i Maciej Karpiński, reżyseria: Robert Gliński i Michał Rosa. Najbliższy, 9. odcinek, będzie można zobaczyć w niedzielę 17 stycznia o godz. 20.15 w TVP1